

Orędzie na VIII Światowy Dzień Młodzieży 1993

„Ja przyszedłem po to, aby owce miały życie i miały je w obfitości” (J 10,10)

Droga młodzieży!

1. Po spotkaniach w Rymie, w Buenos Aires, w Santiago de Compostella i w Częstochowie kontynuujemy naszą pielgrzymkę po drogach współczesnej historii. Jej następnym etapem jest Denver, w centrum Stanów Zjednoczonych, u podnóża gór Skalistych, w Kolorado, gdzie w sierpniu 1993 r. będziemy obchodzić VIII Światowy Dzień Młodzieży. Razem z wieloma młodymi Amerykanami zgromadzą się tam, podobnie jak w czasie poprzednich spotkań, chłopcy i dziewczęta wszystkich narodowości, aby w imieniu młodzieży pięciu kontynentów zmanifestować żywą wiarę lub przynajmniej gorliwe jej poszukiwanie.

Te regularne spotkania młodzieży nie mają być konwencjonalnym rytuałem, czyli wydarzeniem uzasadnionym przez cykliczne powtarzanie się; są one raczej odpowiedzią na głęboką potrzebę zrodzoną w sercu człowieka i znajdującą swój wyraz w życiu Kościoła pielgrzymującego i misyjnego.

Światowe Dni i Spotkania Młodzieży to opatrnościowe chwile refleksji, które pozwalają młodym zastanowić się nad ich najgłębszymi pragnieniami, umocnić świadomość przynależności do Kościoła, a także wyznawać, z coraz większą radością i odwagą, wspólną wiarę w Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego. W tych momentach, wielu młodych, idąc za głosem Ducha Świętego, głosem silnym i łagodnym, podejmuje dojrzałe i śmiałe decyzje, które wpłyną być może na przyszły bieg dziejów.

Jesteśmy świadkami "upadku imperiów" czyli klęski kolejnych w historii prób tworzenia jedności politycznej, którą jedni ludzie narzucali innym siłą. Rezultaty są powszechnie znane. Nie sposób zbudować prawdziwej i trwałej jedności przemocą i przymusem. Cel ten można osiągnąć tylko wtedy, gdy buduje się na fundamencie wspólnego dziedzictwa, opierając się na powszechnie przyjętych wartościach, takich jak: szacunek dla godności osoby ludzkiej, gotowość na przyjęcie życia, obrona praw człowieka, otwarcie na transcendentny i duchowy wymiar ludzkiej rzeczywistości.

W tej perspektywie, podejmując wyzwania nowych czasów, Światowe Spotkanie Młodzieży ma być początkiem i propozycją nowej jedności, która jest transcendentna wobec porządku politycznego i go inspiruje. Propozycją opartą na przekonaniu, że tylko Stwórca ludzkiego serca potrafi naprawdę spełnić jego oczekiwania. Tak więc światowy Dzień Młodzieży staje się głoszeniem Chrystusa, który mówi także do ludzi naszej epoki: "Ja przyszedłem po to, aby [owce] miały życie i miały je w obfitości" (J 10,10)

2. Dochodzimy w ten sposób do tematu, który wyznaczy kierunek refleksji w ciągu całorocznych przygotowań do najbliższego Dnia. W różnych językach istnieją różne słowa na nazwanie tego, czego człowiek nie chciałby absolutnie stracić, co stanowi istotę jego oczekiwań, pragnień i nadziei. Jednak w każdym języku tylko słowo "życie" w pełni wyraża to, czego najbardziej pragnie istota ludzka. "Życie" oznacza sumę wszystkich upragnionych dóbr, a zarazem jest tym, co sprawia, że stają się one realne, możliwe do zdobycia i trwałe.

Czyż stałym wątkiem historii ludzkości nie jest gorączkowe, dramatyczne poszukiwanie czegoś lub kogoś, kto byłby w stanie uwolnić człowieka od śmierci i zapewnić mu życie? Na życie ludzkie składają się także momenty kryzysu i zmęczenia, rozczarowania i ciemności. Człowiek naszych

czasów nie jest zadowolony z życia, co znajduje odbicie w wielu współczesnych dziełach literackich i filmowych. W świetle tych dramatycznych doświadczeń łatwiej można zrozumieć szczególne trudności młodych, z drzeniem serca wchodzących w życie, które jawi im się jako swoista mozaika, złożona zarówno z fascynujących obietnic jak i wielkich niewiadomych.

Jezus przyszedł, aby całkowicie zaspokoić pragnienie życia i nieskończoności, które Ojciec Niebieski wpisał w nasz byt w momencie stworzenia. Kulminacyjnym momentem misji Słowa Wcielonego jest proklamacja: "Ja jestem życiem" (J 14,6), a także: "Ja przyszedłem, aby (owce) miały życie" (J 10,10). Jakie życie? Intencja Chrystusa jest jasna: chodzi Mu o życie samego Boga, które przekracza najśmielsze oczekiwania ludzkiego serca (por. 1 Kor 2,9). Dzięki łasce Chrztu już teraz jesteśmy dziećmi Bożymi (por. 1 J 3,1-2).

Jezus wyszedł ludziom na spotkanie, uzdrawiał chorych i cierpiących, wypędzał złe duchy, wskrzeszał umarłych. Ofiarował samego siebie na krzyżu, a potem zmartwychwstał, objawiając się jako Pan życia, jako sprawca i źródło wiecznego życia.

3. Codzienne doświadczenie uczy nas, że życie jest naznaczone grzechem i zagrożone śmiercią, chociaż serce wypełnione jest pragnieniem dobra i każdą cząstką ciała jesteśmy przywiązani do życia. Wystarczy zastanowić się chwilę nad sobą i uświadomić sobie niebezpieczeństwa, na jakie jesteśmy narażeni, aby odkryć, że wszystko, co jest w nas, popycha nas ku czemuś, co jest poza nami, wszystko zachęca do pokonania pokusy powierzchowności i rozpacz. To właśnie odkrycie jest wezwaniem, aby człowiek stał się uczniem Kogoś Innego, kto nieskończenie go przerasta, aby wreszcie zaczął prawdziwe życie.

Istnieją jednak fałszywi prorocy i pozorni mistrzowie życia. Najczęściej można spotkać mistrzów, którzy uczą, jak opuścić ciało, jak wyjść poza czas i przestrzeń, aby wejść w "prawdziwe życie". Potępiają oni stworzenie i w imię złudnego spirytualizmu prowadzą tysiące młodych na drogi nierealnego wyzwolenia, które pogłębia jedynie ich samotność i czyni ofiarą własnych złudzeń oraz tkwiącego w nich zła.

Na pozór zupełnie inaczej postępują mistrzowie *carpe diem*, którzy zachęcają do zaspokajania każdej instynktownej skłonności i żądzy, co pogrąż człowieka w głębokim smutku, budzi niepokój, a często każe mu szukać ucieczki w niebezpiecznych krainach sztucznych i złudnych "rajów", np. w narkomanii.

Można też spotkać mistrzów, którzy widzą sens życia wyłącznie w osiągnięciu sukcesu, w gromadzeniu pieniędzy, w rozwoju własnych umiejętności. Taka postawa łączy się z obojętnością wobec potrzeb drugiego człowieka i pogardą dla wartości, czasem nawet dla tej fundamentalnej wartości, jaką jest życie.

Tacy i inni fałszywi mistrzowie życia, spotykani także we współczesnym świecie, proponują cele, które nie zaspokajają, ale przeciwnie, podsycają pragnienia dręczące człowieka.

Kto zatem potrafi właściwie zrozumieć pragnienia człowieka? Kto potrafi je zaspokoić?

Któż jeśli nie Ten, który jako Stwórca życia może spełnić oczekiwania, którymi On sam napelnił serce człowieka?

Wychodzi On nam na spotkanie, każdemu z nas przynosi posłanie nadziei, w którym nie ma cienia złudy ani fałszu. On sam jest jednocześnie drogą i życiem, jest drogą prowadzącą do życia.

Sami nie potrafimy zrealizować tego, do czego zostaliśmy stworzeni. Chociaż nosimy w sobie obietnicę, widzimy, że nie jesteśmy w stanie jej spełnić. Ale Boży Syn przyszedł do ludzi, zapewniając ich: "Ja jestem drogą i prawdą i życiem" (J 14,6). Według sugestywnego wyrażenia św. Augustyna, Chrystus "stworzył takie miejsce, w którym każdy człowiek może spotkać prawdziwe życie". Owo "miejsce" to jego Ciało i Jego Duch, w którym cała ludzka rzeczywistość, odkupiona i rozgrzeszona, zostaje odnowiona i przebóstwiona.

4. W istocie życie każdego człowieka było pomyślane i chciane, zanim jeszcze zaistniał świat, słusznie zatem możemy powtórzyć za psalmistą: "Panie, przenikasz i znasz mnie (...). Ty bowiem utworzyłeś moje nerki, Ty utkałeś mnie w łonie mej matki" (Ps 139).

Życie, które było w Bogu już na początku (por. J 1,4), jest życiem, które się oddaje, niczego dla siebie nie zachowuje ani się nie oszczędza, lecz wspaniałomyślnie i dobrowolnie udziela się innym. Jest światłością, "prawdziwą światłością, która oświeca każdego człowieka" (J 1,9). Jest Bogiem, który pośród nas rozbił swój namiot (por. J 1,14), aby wskazać nam drogę nieśmiertelności właściwą dzieciom Bożym i żeby pomóc nam do niej dojść. W tajemnicy Krzyża i Zmartwychwstania Chrystus zniszczył śmierć i grzech, pokonał nieskończoną odległość dzielącą człowieka od nowego życia, które jest w Nim.

"Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. - głosi - Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki" (J 11,25). Chrystus spełnia te wszystkie obietnice, udzielając nam w sakramentach swego życiodajnego Ducha; przede wszystkim w Chrzcie, sakramencie, który kruche i przeznaczone na śmierć życie, otrzymane od rodziców, czyni drogą ku wieczności; w sakramencie Pokuty, który dzięki odpuszczeniu grzechów nieustannie odnawia w nas boskie życie; w Eucharystii, sakramencie "żywego chleba" (por. J 6,34), który jest pokarmem "żyjących", umacnia nasze kroki na drogach ziemskiej pielgrzymki, tak że możemy powiedzieć za Apostołem Pawłem: "Teraz już nie ja żyję, lecz we mnie Chrystus" (Ga 2,20).

5. Nowe życie, dar zmartwychwstałego Chrystusa, promieniuje na wszystkie dziedziny ludzkiej egzystencji: na rodzinę, szkołę i środowisko pracy, na codzienne obowiązki i odpoczynek. Życie to zaczyna się i rozkwita tu i teraz. Znakiem jego obecności i jego wzrostu jest miłość. "My wiemy - mówi św. Jan - że przeszliśmy od śmierci do życia, bo miłujemy braci" (1 J 3,14) miłością czynną i w prawdzie.

Życie rozkwita w dawaniu siebie innym, zgodnie z powołaniem każdego chrześcijanina: w posłudze kapłańskiej, w czystości konsekrowanej czy w małżeństwie; wszyscy przeto mogą solidarnie dzielić się otrzymanymi darami, przede wszystkim z biednymi i potrzebującymi. Tak więc ten, kto "narodzi się powtórnie", będzie mógł "ujrzeć królestwo Boże" (por. J 3,3) i uczestniczyć w tworzeniu struktur społecznych bardziej godnych człowieka, każdego człowieka, potrafi szerzyć kulturę życia i bronić jej przed wszelką groźbą śmierci.

6. Drodzy młodzi przyjaciele, spróbujcie sami odpowiedzieć na pytanie, jakie często zadają wam rówieśnicy: jak i gdzie możemy spotkać prawdziwe życie, jak i gdzie możemy nim żyć?

Odpowiedź znajdziecie w was samych, jeśli będziecie się starali wiernie trwać w Chrystusowej miłości (por. J 15,9). Doświadczycie wówczas prawdy słów: "Ja jestem (...) życiem" (J 14,6) i będziecie mogli wszystkim głosić to radosne orędzie nadziei. Chrystus uczynił was swoimi ambasadorami, pierwszymi ewangelizatorami waszych rówieśników.

Najbliższy Światowy Dzień Młodzieży w Denver będzie okazją sprzyjającą wspólnej refleksji na ów, tak istotny dla wszystkich temat. Trzeba zatem odpowiednio się przygotować do tego ważnego spotkania, a przede wszystkim - rozejrzeć się dokoła, by sporządzić dokładny "spis" tych miejsc, w których obecny jest Chrystus jako źródło życia. Mogą to być wspólnoty parafialne, stowarzyszenia i ruchy apostołskie, klasztory i domy zakonne, ale także pojedyncze osoby za pośrednictwem których, jak to się przydarzyło uczniom w Emaus, Chrystus potrafi poruszyć serce i otworzyć je na nadzieję. Droga młodzieży, w duchu bezinteresownej służby włączajcie się bezpośrednio w dzieło nowej ewangelizacji, która jest obowiązkiem wszystkich chrześcijan. Głóście Chrystusa, który "za wszystkich umarł po to, aby ci, co żyją, już nie żyli dla siebie, lecz dla Tego, który za nich umarł i zmartwychwstał" (2 Kor 5,15).

7. Drodzy młodzi przyjaciele ze Stanów Zjednoczonych, wy będziecie gospodarzami najbliższego Światowego Dnia Młodzieży; przyjmijcie jako dar Ducha Świętego radość spotkania z chłopcami i dziewczętami, którzy ze wszystkich zakątków globu przybędą z pielgrzymką do waszego kraju.

Już teraz przygotowujcie się do tego wydarzenia przez intensywną pracę duchową i organizacyjną, w której uczestniczą wszystkie wspólnoty i członkowie waszego Kościoła. Z całego serca życzę wam, aby to niezwykle wydarzenie zwiększyło zapał i umocniło wierność w naśladowaniu Chrystusa, i pomogło radośnie przyjmować Jego naukę, która jest źródłem nowego życia.

W tej intencji zawieram was Najświętszej Maryi Pannie, dzięki której otrzymaliśmy Jezusa Chrystusa, Dawcę życia, Syna Bożego i naszego Pana. Z całego serca wam błogosławię.



*Watykan, 15 sierpnia 1992 r., w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny
"L'Osservatore Romano" (wydanie polskie) 1992 nr 10*